

ZWIASTUN EWANGELICZNY.



Warszawa, dnia 18 (30) Listopada.

Przedpłata bez przesyłki i rsr. 50 kop; z przesyłką pocztą w Cesarstwie i Królestwie rsr. 2 — W Cesarstwie Austriackim z przesyłką pocztą 3 zlr. w. a. 10 centów; w Niemczech 6 marek — Główny Skład w Warszawie w Księgarni Gebethnera i Wolffa ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 15. — Można prenumerować i w innych księgarniach oraz w Redakcji ulica Królewska, w domu parafjalnym Nr. 15. — Listy z pieniędzy francu, przesyłane być winny do Składu Głównego, a w razie zaprenumerowania w Redakcyi do tejże redakcyi. — Listy reklamacyjne nie zapieczętowane, nie potrzebują być frankowane.

TREŚĆ: Do księży Pastorów. — Bóg — Przyjaciel pieniędzy, (dokończenie). — Warszawski Synod Dyecejalny. — Rok 1875, (dalszy ciąg). — Konfesja, czyli wyznanie wiary Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (dalszy ciąg). — Korespondencja. — Wiadomości z kościoła i o kościele. — Jako dodatek: Werdauskie wiadomości misyjne № 2.

Do Księży Pastorów!

W imieniu dobrej sprawy odzywamy się do pasterzy zborów w których pieczy pozostają chrześcijanie polskiej mowy. Ponieważ Zwiastun, jest jedyném pismem kościelném które zdołało utrzymać się przez dosyć długi szereg lat, widoczném więc jest, że tu i owdzie znaleźli się czytelnicy, dla których pismo rzeczzone stało się pokarmem duchowym. Lecz, niezawodną jest także rzeczą, iż w wielu miejscowościach są ewangelicy, którzy nie wiedzą nic o Zwiastunie, i dla tego, jako niemogący korzystać z pism niemieckich, wystawieni są na niebezpieczne pokusy propagandy. Sądzimy, iż księża pastrowie, chociażby nawet ich teologiczne przekonania nie zgadzały się z dążnościami Zwiastuna, przez wzgląd na wspomniane niebezpieczeństwa, powinni zwrócić uwagę zborowników na Zwiastuna i zachęcić ich do czytania tegoż pisma. Nie przypuszczamy, żeby jakieś tendencje światowe i kierunki teologiczne tak nieczulými uczyniły serca pasterskie, że, wolanoby zatracić duszę, jak pomódz jój budować się na fundamencie stariej wiary, już to jako należącój do mniejszości skazanej na wymarcie, już dla tego, że nie wyznaje zasad nowoczesnej, bezwyznaniowej teologii. Chrystus umarł za wszystkich, czyliż nie należy pomagać

wszystkim do zbawienia? Ukrzyżowany wstępując na niebiosy, powiedział: „Idąc, nauczajcie wszystkie narody“ — czyliż co innego zamierza Zwiastun, jeżeli nie nauczać? Dlatego, — prosimy o poparcie w imieniu Tego, którego, póki się nazywamy pasterzami, chociaż w różny sposób, przecież wyznawać chcemy. Jeżeli, kiedyśmy prosili o współ-pracownictwo, — wymawiano się wstrętem do występowania publicznie w mowie piśmiennej, — nawałem pracy parafjalnej, — brakiem czasu i tym podobnemi przyczynami, — zalecenie Zwiastuna, nie nastęcza żadnych trudności, należy tylko uwzględnić rzecz samą, a to co jest osobistém odsunąć od siebie. Rzecz, jest ważną: idzie tu o danie w rękę słowa drukowanego, któreby tym co nie mają w pobliżu kościoła, co oprócz kościoła, chcieliby jeszcze zbudowania, co skutkiem różnych okoliczności, nie posiadają dostatecznych wiadomości aby odróżnić prawdę od błędu, — dało sposobność obznajmienia się z prawdami chrześcijańskimi i obudziło poczucie łączności kościelnej. Jest to rzecz ważna, gdyż przez to buduje się królestwo Boże na ziemi.

Nakoniec, odzywamy się i do przeciwników zasad wyznawanych w Zwiastunie. Czy nie lepiej polemizować z Zwiastunem dając go w rękę czytelników, jak przemilczając jego istnienie lub tamując mu wstęp, cieszyć się zwycięstwem zyskaném bez boju, lub, chlubiąc się nazwą protestantów, uciekać do środków godnych uczniów szkoły Jezuitów, ale nie ludzi prawych? Zwracamy się więc do wszystkich pasterzy i wołamy: — jeżeli macie w zborach waszych ewangelików polskiej mowy, dajcie im znać o Zwiastunie i ułatwicie zetknięcie się z nim!

B Ó G.

*„Powstanie Bóg, a będą rozproszeni nieprzyjaciele Jego,
i uciekają przed twarzą Jego ci którzy Go mają w nienawiści.“
Psaln 68, w 1.*

Gdzie jest Bóg? — pytają zuchwali, pychą grzechu nadęci i bezkarnie czyniący nieprawość! Gdzie jest Bóg? — pytają swawolni badacze stworzenia i ubóstwiający samych siebie mędrcy! Gdzie jest Bóg? — pytają czciciele mammony! Gdzie jest Bóg? — pytają ludzie serca Tomaszowego, ludzie skolatani nieszczęściami, złamani zawodami, przygnębieni troską o chleb powszedni! Gdzie jest Bóg? — czemu nie odezwie się, czemu nie błysnie i nie uderzy piorunami swój wszechmocy! — wołają serca natury pokrewniej naturze synów Zebedeuszowych? Gdzie jest, czy jest? Ciężkie, straszne pytania, które poruszały już nieraz i poruszać będą do końca świata tysiące tysięcy ludzi. A wszyscy którzy tak pytają, bezbożni czy pobożni, chorują na jedno, na grzech który widocznie wystąpił w Poncjuszu Piłacie, pytającym: „Cóż

est prawdą?“ Bo zaiste, dopóki człowiek nie przyjdzie do przekonania, że prawda nie mogą być rozumowania ludzkie ani to co człowiek wyniósł, — że prawda, musi być wyższą nad człowieka, nad naturę, nad wszelką umiejętność, — że nie może być zmienną, ale musi być wieczną, — dopóty, chwiejny jak trzcina, poruszany będzie wiatrem każdej nauki i miotany podmuchami własnych i cudzych namiętności.

Prawda musi być wieczną i niezmenną! Wszystko może przemieniać, uleść czasowi, podlegać przemianom wynikającym ze zmieniających się zapatrywań, — prawda tylko pozostaje, i nienaruszalna niezmienność na wieki. Lecz czémże jest ta prawda? Jest że to myśl? bo prawda musi być myślą! — jest że to słowo? — bo prawda musi wyrazić się słowem! Tak, prawda, jest myślą i słowem, a gdzie jest myśl gdzie są słowa, tam musi być myślący i mówiący, musi być, — osoba. Osobą tą, jest Bóg.

Bóg, — to nie idea ani ideał, to jest, bezcielesna myśl i coś niewysłowienie pięknego, — ale, jest to osoba żywa i prawdziwa, o sobie wiedząca, chcąca i czująca, spełniająca czyny wedle swjej woli, wszechmocna, święta, miłująca i nienawidząca. Bóg, — to nie beczynny pokój, ale życie spokoju! Bóg, — to nie wyniosłość po za światem i w swjej wysokości wyższa nad światy, — to miłość gorliwa, czująca i czuwająca, zapalająca się i przenikająca! Bóg, — to nie siła w naturze będąca, — to Pan i Władca natury. Bóg, — to nie piorun i błyskawica, nie wichur i burza, — to Wszechmocny, który gdy mówi, drżą góry i pagórki, a aniołowie i duchy, grzmoty i pioruny, są Jego sługami.

O takim Bogu nie wiedzieli i nie wiedzą nie dawni i nowocześni poganie; — takiego Boga nie odkryje rozum ludzki, nie wynajdzie żadna filozofja; — przeczuwa Go sumienie, a objawia i wyjawia tylko On sam. Oto powiada On, który jest wiecznym, wyjawiając prorokowi Siebie: „Na początku, stworzył Bóg niebo i ziemię“. Bóg, jako stwórca nieba i ziemi, jako początek tego co istnieje, a sam nie mający początku, Bóg tworzący świat, a więc nie będący materją, światem, jego zarodkiem, ale osobą przed światem i po za światem będącą, osobą wszechmocną, bo słowem wywołującą do życia to co istnieje, — to najgłówniejsze objawienie, to pierwsze słowo Pisma świętego, świadczące zarazem, że to Pismo, nie jest księgą wynikłą z osobistych zapatrywań się ludzi, ale jest w wyrazy ludzkiej mowy ujętém objawieniem się Boga.

Bóg, który powiada o sobie, że się nazywa: „Będę który będę“ (2 Mojż. 3, 14) — w postępie czasu objawia się jako Ojciec, Syn i Duch święty. Stwórca daje Syna jednorodzonego; — Słowo ciałem się staje by wybawić wszelkie od Stwórcy odpadłe ciało, a Duch święty, ów świadek wiekuisty i wódz do prawdy wszelkiej, ów Bóg świadczący w słowie, że Bóg prawdą jest, zlewa się na ciało, by je odnowić, odrodzić i prowadząc do Syna, w Nim i przez Niego pojednać i połączyć z Ojcem.

Praca Ducha świętego, rozdziela się na dwie połowy. W pierwsz — w dziejach Starego testamentu, zwiastuje Zbawiciela i toruje drogę — w drugiej, w Nowo testamentowej, świadczy o danym prze Ojca zbawiciela i wygłasza Go jako sędziego żywych i umarłych. O tej to wielkiej chwili mówi Psalmista, powiadając: „Powstanie Bóg a będą rozproszeni nieprzyjaciele Jego, i uciekną przed twarzą Jego ci, którzy Go mają w nienawiści.“

Nieprzyjaciołmi Boga są ci, którzy otrzymawszy objawienie temu objawieniu się sprzeciwiają. Poganie, mają objawione w sumieniu własnym i rozumie, „iż co może być wiedziano o Bogu, jest w niej jawno, gdyż im Bóg objawił. Bo rzeczy jego niewidzialne od stworzenia świata przez rzeczy uczynione widzialne bywają, to jest one wieczna jego moc i Bóstwo, na to, aby oni byli bez wymówki. Przeto iż poznawszy Boga, nie chwalili jako Boga, ani mu dziękowali, owszem zaikczemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich mieniąc się być mądrymi zgłupieli i odrzucili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonogich zwierząt i płazów (do Rzymianów 1, 19—23).“ Żydzi i chrześcijanie, mają objawione w słowie Pisma, kto jest Bogiem i jakie są Jego zamiary względem człowieka i świata; jeżeli to objawienie odrzucają, stają się wrogami Boga i Bóg, jako Bóg, nie może inaczej postąpić jak, że ich odrzuci, bo niedowiarstwem swym, wyłączyli się ze społeczności Jego. Bóg, jako Bóg, jest cierpliwy. W mądrości swój naznaczył czas stworzenia i stworzył świat, który był dobry. Gdy człowiek dawszy się uwieść, zgrzeszył, Bóg zostawił mu czas do pokuty, a gdy pokuty czas i czekania czas minął bezowocnie, — zlał na splugawioną ziemię wody potopu. Na nową ziemi i pod nowymi niebiosami, skutkiem potopu zmieniła się powierzchnia ziemi i inaczej ukształtowały niebiosy, — Bóg czekał nawrócenia się ludzi, — a gdy poszli szeroka drogą, w naznaczonym przy pierwszym upadku czasie, zesłał Syna swego, by krwią swoją zmył ze świata grzechu przekleństwo. I znów czeka, — czeka, czy grzeszni poszukują rozgrzeszenia, czy splugawienie zapragną oczyszczenia, — a gdy naznaczony minie czas, — powstanie. — On, którego w grobie zamknęli a który siedzi na prawicy, — powstanie i zstąpi widocznie, a nieprzyjaciele Jego rozproszą się jak chmury przed podmuchem wiatru; a ci którzy Go nienawidzą, ujrawszy oblicze Syna człowieczego, uciekną.

Bóg! o Bóg jest, — ten Bóg, który stworzył niebo i ziemię i objawił nam Siebie przez słowo Pisma jako Ojciec, Syn i Duch święty. Czy Boga tego znasz? Czy wiesz, iż jest Ojcem, Synem i Duchem świętym? Czy w Jego imieniu się modlisz, w Nim pokładasz nadzieję od Niego spodziewasz się wszystkiego i do Niego we wszelkiej uciekasz się potrzebie? Prostaczek czy uczony, maluczki czy wielki, gdy Boga tego odrzucasz, kłamcą go czynisz, a On odrzuci cię w śmierci twój

godzinę. Nie mów, — jam nieświadomy, — jak mnie nauczono tak wierzyć! Nie mów, — ci odpowiedzą za mnie, jeżeli moja wiara jest fałszywa, którzy mnie fałszu uczyli: rodzice, nauczyciele, kaznodzieje! Próżne to wymówki, — odpowiesz za siebie, bo tobie dane jest słowo Pisma, słowo objawiające Boga. Czytaj, szukaj — szukaj w słowie Biblii, słowem Biblii próbój ducha wszelkiego, a zwiedziony nie będziesz i odeprzesz pokusę. Nie bądź leniwego serca i pamiętaj, ty który dla przypodobania się ludziom kłamstwo przyjmujesz jak gdyby prawdą było, że błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naśmiewców nie siedzi, ale w zakonie Pańskim jest kochanie jego, a w zakonie Jego rozmyśla we dnie i w nocy“ (Psalm 1, 1 — 2).

Przyjaciel pieniędzy.

(Dokończenie).

Często i nawet powszechnie używają ludzie złych środków, żeby stać się bogatymi. Dla udowodnienia tego, dość przytoczyć niewolnictwo, to przekleństwo pogańskich ludów, a hańbę chrześcijańskich, zawierające w sobie wszystkie zbrodnie i wszystką nędzę, jaką miłość pieniędzy zrodziła. Jest to grzech, przeciw któremu wprowadzić powszechna opinia zaczyna powstawać, który jednak od wieków miał miejsce i nawet w prawodawczych zgromadzeniach chrześcijańskich znajdował obrońców. Lichwa, która między chrześcijanami, nawet z nazwiska nie powinna istnieć, nie jest rzeczą nieznaną, ani ubogim, ani bogatym, ani w mieście, ani we wsi. Oszustwa i kłamstwa na wielką i małą skalę praktykują się w licznych przedsiębiorstwach. Doszło do tego, że najprostsze zasady prawości są zapominane; zyskują nawet obrońców i chwalców. Handel ma swoje osobne moralne prawa, zupełnie niezgodne z moralnością Chrystusa. Znajdują się wprowadzić jeszcze ludzie uczciwi, którzy starają się swe sumienie zachować w czystości, lecz liczba takich jest w naszych czasach tak mała, że można ich łatwo policzyć. Nieufność wszędzie panuje; trzeba być przygotowanym na oszukaństwo. Nawet zdrowie powszechne jest zagrożonem: fałszują się pokarmy i napoje. Robotnicy i dający robotę, krzywdzą się wzajemnie. Doświadczamy codziennie, iż nędza ubogich często bywa nadużywana. Widzimy dzieci pracujące w fabrykach przez szesnaście godzin, tak iż zaledwo znajdują czas do posilenia się i spoczynku, a oddalane od szkół, pozbawione zostają religijnego wychowania. Widzimy je opuszczone i zaniedbane jeszcze więcej niż niewolników w kolonijach, a to z téj przyczyny, iż więcej się troszczą o to co kupione, niż o to, co najęte. Jak rzadkim jest wielki

lub mały majątek, do którego nabycia grzech ręki swój nie przyłożył. Zwykły sposób nabycia pieniędzy usprawiedliwia tę smutną nazwę, którą Chrystus Pan pieniądzom dał, nazywając, „mammoną niesprawiedliwości!“ Widzimy powszechną, nienasyconą żądzę z bogacenia się. Dążność we wszystkich czasach miała miejsce: w naszych zaś czasach przybrała szczególny charakter, stała się namiętą chęcią prędkiego z bogacenia. Ryzykują wszystko, żeby wszystko osiągnąć: narażają się na niebezpieczeństwo zupełnego zubożenia, aby tylko zrobić próbę stania się szybko bogatym. Chwalebna mierność którą pobożny Agnieszka w swój pokornej modlitwie nad wszystko wynosił mówiąc: „nie daj mi Panie ubóstwa ani bogactwa; daj mi tylko brać udział w skromnej częstotliwości wyżywienia“ (Przypow. 30, 8), ta mierność, zdaje się, iż na więcej nasz wiek odbiegła. Spójrzmy wkoło nas. Handel jest chciwym, konkurencja nieumiarkowana, przedsięwzięcia ryzykowne, powodzenia niesłychane, upadek szybki, spekulacje nieskończone. O to jest nowa pastwa dla dawniejszej, spragnionej żądzę złota. Przemysł jest chciwym. Zdziwiający wynalazki, które jeden za drugim następują, mają po większej części na celu nie tyle postęp, ile zyskowne rezultaty. Ambicja jest chciwą; nie tyle pragną dostąpienia zaszczytów, jak pieniędzy, a sprzedajność objawia się wszędzie. Walka stron i nienawistnictw jest też chciwą. Ci co się dopominają równości, czynią to dlatego, iż chcą porównania majątków; również ci co chcą dawać porządek utrzymać, powodują się w tym tylko myślą o majątku.

Tam gdzie są wybory, rozstrzyga bogactwo, nawet nieraz w sprawach kościoła. Patrząc jak rzeczy idą, można by myśleć, iż najbogatsi najłatwiej wchodzi do królestwa niebieskiego. Małżeństwo jest też chciwem; zobopólne w tym względzie zgodzenie się umysłu i serce, należy do rzeczy podrzędnych: majątek szuka majątku, a na ściślejszy ze wszystkich związków, wyrodził się w rachubę, stał się kontraktem. Literatura jest też chciwą. Daremnie szukamy w tej dzisiejszej literaturze tej sumiennej uprawy wszystkiego, co jest pięknem, dobrem i prawdziwem; w niecierpliwości tworzenia, a jeszcze w większej niecierpliwości nabycia pieniędzy, wyczerpuje codzienna literatura wszystkie swe siły, której płodem są niewykończone, dziwne a nawet niemoralne i bezbożne dzieła, a ich celem zysk jak największy. Żądza pieniędzy bierze udział we wszystkich zbrodniach i występkach, które oskaradzają nasze społeczeństwo: w zabójstwach, otruciach, procesach cudzołóstwach, nienawiści, zemście, słowem we wszystkich owocach grzechu, których jest obfite żniwo na zasianém niedowiarstwem polu.

Słowem, wszędzie widoczne jest chciwe używanie dóbr i majątku. Nie powiem, żeby pieniędzy nie trwoniono, i owszem trwonione je można jeszcze bardziej jak dawniej, lecz z wyjątkiem bardzo niewielu poświęcających wszechnie wydają pieniądze tylko dla zaspokojenia samolubstwa. Przeto mogę jeden dowód, mianowicie stan naszych dobroczynnych zakładów

Chrystus Pan dzieciom naszego wieku wpoił szczęśliwą myśl służącą do rozszerzenia Ewangeliji; jest to duch stowarzyszenia, ta potęga naszego wieku. Duch ten pobudził wielu, iż czas swój, swe siły i pieniądze zaofiarowali na założenie i utrzymanie stowarzyszeń poświęconych chwale Bożej i zbawieniu ludzi. I cóż się stało? Kiedy mężowie tacy wezwali zbory do wzięcia udziału w ich pobożnych usiłowaniach, na razie otrzymali wsparcie, sprawa Pańska nie zatrzymała się, wiele dobrego zrobiono. Czy dary są dostateczne? Nie, nasze towarzystwa, można powiedzieć, raczėj wegetują niż żyją; postęp naszych religijnych stowarzyszeń jest chwiejny i to będzie trwać dopóty, dopóki w sposobie naszego dobroczynnego szafunku nie nastąpi zupełna i gruntowna zmiana. Pieniądzy nie brak, lecz bywają źle zużytkowywane. Zamiast płynąć pełnymi strumieniami do kanałów miłosierdzia i zwilżać niwy Pańskie, ściekają w otchłanie skąpstwa, albo giną w suchym piasku marnotrawstwa. Gdyby z największą ostrożnością odłożyli pieniądze swe na wszystkie potrzeby, przyzwyczajenia, stosunki towarzyskie, założenie domowego stanu, zabezpieczenie przyszłości, zawsze jednak pozostaną w obfitej mierze środki na miłosierne cele; gdyby tylko jedni chcieli wyrzec się zupełnie niepotrzebnych wydatków, a drudzy chcieli poruszyć swój martwy skarb, który każdorocznie zwiększają. Cóżby to było, gdyby chcieli to czynić, co wyznawcy Ukrzyżowanego czynić powinni. Gdyby zdecydowali się na rzeczywiste ofiary, gdyby wznieśli się nad swoje wygodę, upodobania, przyjemności życia, gustu i nadto wszystko co się nazywa koniecznem a w czém jednak tylko zbytek góruje. Cóżby było, gdyby postępowali według słów Dawida: „Nie chcę przynieść Panu żadnej ofiary takiej, któraby mnie nic nie kosztowała.“ — Porównajmy to co dajemy, z tém, co pierwsi chrześcijanie ofiarowali, nie tylko w Jeruzalemie, lecz we wszystkich zborach. „Chcemy wam oznajmić“ píše Paweł do Koryntczyków „o łasce, którą Bóg okazał zborom Macedońskim. Gdyż jestem tego świadkiem, że oni według swęj możności, nawet nad możność dawali i to z własnego popędu nalegając nas wielokrotnemi prośbami do przyjęcia tych darów wsparcia.“ Kiedyż to będzie można tak o dzisiejszych chrześcijanach powiedzieć? kiedy będą nalegać o przyjęcie darów? Bóg dał nam przykazanie: Miłuj Boga z całego serca, a bliźniego jako samego siebie, powinniśmy zatem wywiązać się z tego, co jesteśmy winni Bogu i bliźniemu.

Zwracam się nakoniec do ciebie umiłowany czytelniku! Jeżeli Chrystus Pan mówi do wszystkich: „patrzcie i strzeżcie się łakomstwa“ tedy i do ciebie mówi: „patrz i strzeż się łakomstwa.“ Lecz zachodzi pytanie, jak można ustrzedz się łakomstwa? Chcę właśnie na zakończenie w krótkości to powiedzieć.

Jest to dzieło Boga, zachować cię od chciwości. On dokonał tego u drugich. Najzatwardziały miłośnicy pieniędzy przemienili się w miłosiernych ludzi. Tak np. celnik Zacheusz, który zбогacił się krzywdą

bliźnich, stał się zupełnie innym człowiekiem i to w jednym dniu. Weź go sobie za wzór. Dwie rzeczy uczynił on: stał się uczniem Jezusa i rozporządził się swym majątkiem według woli Zbawiciela. Uczynił to samo.

Od serca musisz zacząć. Miłość pieniędzy mieszka w sercu. Lecz jak można ją ztamtąd wyrugować? Czy dość jest mieć silne postanowienie, ażeby ją zwalczyć? Jest to rada moralistów naszych czasów, a jednak tём nigdy nikogo nie nawrócili. Ewangelija, inaczej postępuje. Otwiera serce nasze dla innéj miłości, — miłości Jezusa Chrystusa. W sercu człowieka żyje pragnienie, którego nigdy nie może zaspokoić miłość pieniędzy, które jedynie zdoła zaspokoić miłość Jezusa. Oddaj serce Jezusowi Chrystusowi; to nie jest tak ciężkiem. Potrzeba tylko patrzeć na Niego, żeby Go umiłować. Czytałeś Ewangeliją, lecz może bez uwagi; powróć do niéj i proś Pana w modlitwie, ażeby udzielił ci Ducha św. potrzebnego do jéj zrozumienia i przyjęcia. Patrz na Jezusa, jak jest niewinnym, bez zmaży, od grzeszników odłączony, ku niebu wzniesiony; patrz, jak przychodzi na ziemię żeby znaleźć i uratować to, co było zginęło a zatém téż i ciebie zginionego grzesznika! Patrz, jak pomimo swego bogactwa, stał się dla ciebie ubogim! Patrz, jak twój Pan i twój Bóg, na ziemi nie miał miejsca, gdzieby głowę swoją złożył, jak przez te same nędzne pieniądze, które ty nad wszystko przekładasz, był wydany w ręce złoczyńców, jak, jako zbrodniarz potępiony, wyśmiany, cierniem uwieńczony, między dwoma zbójcami ukrzyżowany, za ciebie, który dotychczas więcej miłowałeś trzydzieści srebrników Judaszowych, niż krew Zbawiciela. Patrz i wierz, upadnij przed Nim na kolana i mów razem z Piotrem: „Ty jesteś Synem Boga żywego?“ Wówczas spadną z ciebie sromotne kajdany, któremi do mammony byłeś przykuty. Jak możesz jeszcze uważać pieniądze za najwyższe dobro a ubóstwo za niecznośne, kiedy Zbawiciel twój stał się ubogim, ażeby dla ciebie pozyskać wieczne bogactwo? Jak możesz jeszcze żyć w troskach względem utrzymania siebie i swojej rodziny, kiedy Pan powiedział: „nie opuszczę cię, ani pominię.“ Czyżbyś nie chciał z radością ponieść straty swych dóbr, kiedy daleko lepsze dobra w niebiesiech stały się twoim udziałem? Jak możesz jeszcze wzbraniać się ofiarować Panu cały swój majątek, który On tobie powierzył, kiedy On naprzód dla ciebie siebie samego ofiarował i jest jedyném bogactwem twojém. Powinieneś być tylko prawdziwym chrześcijaninem, ażeby stać się najbezinteresowniejszym człowiekiem, i dlatego właśnie mało jest ludzi swobodnych od pożądlivosti bogactw, ponieważ mało jest prawdziwych chrześcijan.

Pierwszym tedy krokiem jest wiara serca. Z téj wiary wypływa szczodroblive miłosierdzie. Zacheusz, skoro tylko poznał Jezusa, staje przed Nim i mówi: „Panie, połowę moich majątności oddaję ubogim, a jeżeli kogo skrzywdziłem, oddaję mu w czwórnasób.“ Idź w ślady

jego; dawaj jak on według obmyślonego planu, według wspaniałomyślnego i szlachetnego prawidła. Co każdy powinien dawać i jak dawać, nie względem tego Ewangelija nie przepisuje, zostawuje to twojej miłości. Oswój się z tą myślą że twój majątek należy do Chrystusa Pana, że ty jesteś tylko szafarzem tego majątku w imieniu Pana. Pamiętaj na słowa Chrystusa Pana, iż „dawać, lepiej jest niż brać,” i dawaj z tēn uczuciem, że ta możność dawania jest wielką łaską, któręj Bóg ci udzielił. Błogosławiony jest kto słucha głosu ludzkości, głosu wieku, głosu Bożego, głosu swego własnego, miłością ożywionego serca!

Wy bogaci! szczęście to może szczególnie stać się waszym udziałem. Uczcie się nakoniec prawdziwie cieszyć się z waszego majątku; uczcie się poznawać, dla czego Bóg wam go udzielił. Używajcie swego mienia przez całe życie dla chwały Bożej, i w waszych ostatnich objawieniach woli nie zapominajcie o Tym, któremu zawdzięczacie wasze ziemskie i niebieskie dziedzictwo. Do czego byłyby wam użyteczne wasze bogactwa, gdybyście nie dobrego nie czynili, jeżelibyście nie chcieli być bogatymi w dobrych uczynkach i gotowymi do dawania? Wówczas tylko będziecie mogli cieszyć się z tego, że jesteście bogaci, wówczas tylko świat będzie mógł radować się z waszego bogactwa, jeżeli będziecie gotowymi do ofiar. Wówczas bogactwo, które wielu do wiecznej zguby przyprowadziło, będzie dla was świadkiem i potwierdzeniem waszego niebieskiego powołania. Wówczas kiedy sercem odłączycie się od ziemskich skarbów, z radością pomyślicie o tēn coście zasiali na niwie Pańskiej, gdzie z lichwą żąć będziecie.

Wy zaś, którym Pan dał tylko taką część mienia, o którą Go prosił mądry Agur, nie uskarżajcie się, że nie możecie wiele dawać, co byście chętnie czynili. Dawajcie tyle wiele dawać możecie. Jeżeli kto z ochotą daje, jest przyjemnym Bogu według tego co ma, a nie według tego, czego niema. Zresztą, szukajcie tylko a znajdziecie, że daleko więcej możecie dawać, jak myśleliście. Miłość jest płodną w wynalazki, ona uczyni was bogatymi w Bogu. Jeżeli bogaty ma korzystać, że może hojne dary rozsypywać, wy zaś możecie używać przywileju okazania wyższego zaparcia i poświęcenia się. Czy nakoniec ma być odmówiona szczodroblivość wam, których Pan postawił w takim położeniu, w jakim sam się znajdował na ziemi? Nie! Bierzcie przykład z ubogiej wdowy. Ona nie więcej miała jak wy, a jednak gotowość do ofiar zniewoliła ją w wielkiem jej ubóstwie do przyniesienia takiej ofiary, która, samego Chrystusa w podziw wprawiła. I czy to, co wy dać możecie jest nadto małym, żeby mogło przynieść owoce? Słuchajcie! Czy zatraciły się te dwa szelągki wdowy? Czy nie przyniosły one literalnie daleko więcej owoców, niż hojne dary bogaczy, które razem z owemi szelągkami wrzucone były do skarbnicy kościelnej? Czy nie rozmnażały się te dwa szelągki z każdym wiekiem przez bło-

goślawieństwo Pana, który chciał, żeby słowo Jego uwieczniło pamięć tej ofiary? Czy nie spowodowały one we wszystkich czasach tej masy ofiar chrześcijańskich ubogich, którzyby nigdy nie wiedzieli, że mogą coś dawać, gdyby nie nauczyli się od tej biednej wdowy. Tak! te dwa szelągki daleko więcej sumy do skarbu kościelnego przyniosły; one będą działać we wszystkich czasach i miejscach, gdzie tylko Ewangelija będzie kazana, i kiedy wy pójdziecie za przykładem szczodroliwej wdowy, tedy, to też będzie owocem jej skromnej ofiary. Dlaczego wasz dar nie może mieć tych samych skutków? Bądźcie tylko wiernymi i polegajcie na Tym, który wiedział jak rozmnożyć oliwę wdowy Sareptańskiej i szeląg wdowy Jeruzalemskiej.

O Panie Jezusie! Ty przemawiasz do nas słowem: „patrzcie i strzeżcie się łakomstwa!“ My mówimy do Ciebie: Panie, wybaw nas od łakomstwa! Wiara serca i hojne miłosierdzie od Ciebie tylko pochodzi! Udziel nam jednego i drugiego, żebyśmy będąc we krwi Twojej omcy i duchem Twoim ochrzczeni, mogli w przyszłości Tobie wszystko poświęcić co mamy i czém jesteśmy. Błogo nam, jeżeli my tysiące darów posiadając, zaofiarujemy je wszystkie Tobie, za ten jeden niewypowiedziany dar zbawienia, który naszą wieczną radość i nasze wieczne bogactwo stanowi!

Warszawski Synod Dyecezalny.

Roku 1781 zebrał się przedostatni Synod kościoła Ewangelickiego ziem Polskich; długie minęły lata, w Prusach, w Austrii, w Rosji—ustawy kościelne powołały do życia Synody, u nas tylko mimo § 145. Najwyżej zatwierdzonej w r. 1849. Ustawy, o synodzie nie było ani wzmianki. Instytucja Synodalna jest tak dawną jak chrześcijaństwo, a konwent Apostołów odbyty w Jerozolimie jest jej pierwowzorem. Synod, czyli Sobór, gromadząc pasterzy zborów, nie wyłączając w danych razach i nieduchownych, ale wierzących chrześcijan, ma zawsze na celu dobro kościoła i służy ku rozwiązywaniu trudniejszych spraw kościoła. Taki to Synod obradował w Warszawie, w dniach 18 i 19 Października r. b. zwołany z rozporządzenia Generalnego Superintendenta, równie jak poprzednio odbyte w tymże roku Synody dyecezji Kaliskiej, Płockiej i Augustowskiej. Synod rzeczony rozpoczął się nabożeństwem odprawioném w kościele Ewangelicko-Augsburskim pod wezwaniem S^{ci} Trójcy.

Po odśpiewaniu pieśni N^o 2: „Hier sind wir Gott und flehen um Licht“ odprawił Ks. Superintendent Generalny Ewerth liturgję, przy której jako tekst ołtarzowy odczytany został ustęp Pisma S^{go} I Jan 1, 5-8. Po pieśni N^o 3: Liebster Jesu, wir sind hier, wszedł Ks. Super.

Generalny na kazalnicę i wygłosił kazanie Synodalne na tekst Jana 12, 35 i 36. Po krótkim wstępie w którym objaśnił, iż po całowiekowej prawie przerwie, po raz pierwszy Synod się zebrał, przeszedł do głównej przewodniej myśli, którą jako temat kazania postawił: „Chrystus jest światłem, które nas oświeca“; co dla nas powinno być: 1) napomnieniem 2) przestrogą i 3) obietnicą.

Po kazaniu i modlitwie odśpiewaną została pieśń pokutna N^o 291. Po wierszu 3^{im} Ks. Superintendent Generalny wystąpił przed ołtarz, miał do przystępujących do Wieczerzy Pańskiej pastorów, mowę spowiednią, udzielił po spowiedzi absolicję i Komunię i sam także przystąpił do stołu Pańskiego. Po odśpiewaniu pieśni N^o 20: opuścili kościół członkowie Synodu i zebrana na nabożeństwo gmina, a pastorem o godzinie 1½ po południu zgromadzili się w sali posiedzeń kolegium kościelnego nad zakrystją.

Posiedzenie zagał przemową zarządzający Dyecezą Warszawską Ks. Manitius: wskazał, że Synod ten pierwszy uważany być winien jako wstępny, w każdym zaś razie za podstawę mieć winien słowo Boże i księgi Symboliczne naszego luterskiego kościoła. Późem zaproponował Członkom Synodu, pastorów Angersteina i Gundlacha na sekretarzy Synodu, co też przyjęto.

Lista obecnych na Synodzie wykazała 13 Członków Synodu i 14 gości.

Obecnymi jako członkowie Synodu byli: 1) G. Manitius, Superintendent Warszawskiej Dyecezji jako prezydujący. 2) W. Ewerth Superintendent Generalny 3) Pastor D^r Otto z Warszawy. 4) Zastępca Pastora Dyjakona Z. Manitius z Warszawy. 5) Pastor Tetzner z Węgrowa. 6) Past. Behrens z Nowego Dworu. 7) Past. Wüstehube z Radomia. 8) Past. Biedermann A. z Brzezin. 9) Past. Wendt z Rawy. 10) Past. Oppmann z Łowicza. 11) Pastor Hilknier z Pilicy. 12) Past. Gundlach z Chełma. i) 13) Past. Angerstein z Wiskitek. Jako goście: 1) Superintendent Börner z Płocka. 2) Superintendent Splezyński z Warszawy (reform). 3) Past. Diehl z Warszawy (refor). 4) Pastor Zirkwitz z Włocławka. 5) Past. Hirszowski z Przedcza. 6) Past. Müller z Piotrkowa. 7) Pastor Alberti z Wyszogrodu. 8) Pastor Kliem z Chodcza. 9) Kaznodzieja Dworcowicz z Warszawy (misjonarz) 10) Senior Hartmann z Wrocławia. 11) były Past. Hartmann jun. Misjonarz żydowski z Warszawy. 12) D^r Craig, Sekretarz Towarzystwa Traktatowego z Londynu. 13) Rzeczyw. Radca Stanu v. Hoerschelmann i 14) Radca Lipke, świeccy członkowie Konsystorza.

Nie przybyli: Pastor Lempke z Kielc — Past. Jonscher z Lublina i Pastor Beczkowski z Iłowa.

Zarządzający Dyeceżą Warszawską ks. Manitius odczytał postawione na dziennym porządku temata:

1) Sprawa Kancjonatów.

- 2) Co czynić, aby podnieść życie religijne w Zborach.
- 3) Jak zaradzić brakowi Duchownych.
- 4) Stosunek kościoła naszego do misji w ogóle a do misji żydowskiej w szczególności.
- 5) Zachowanie się Pastorów w kwestji szkolnej.

Sprawa Kancjonałów rozpoczęta została rozprawą Pastora D^r Otto. Po skreśleniu wkrótkości historii Kancjonałów, w kościele ew. augs. w Polsce przeszedł mówca do rozbioru Warszawskiego Kancjonału niemieckiego. Na pojedynczych pieśniach starał się wykazać, o ile Kancjonał rzeczony w zupełnie zmienionej postaci podaje dawne pieśni, zatracając przez to prawdziwego ich ducha i wyznaniowy ich charakter, i wyciągnął z tego wniosek, że Synod przez pośrednictwo właściwego Konsystorza zwrócić się winien do wszystkich Pastorów w kraju z zapytaniem, czyli w Zborach czuć się daje potrzeba usunięcia Warszawskiego Kancjonału, i jeżeliby to miało miejsce, ażeby Pastorowie uczynili swe propozycje co do zaprowadzenia nowego Kancjonału ks. Superintendentowi Generalnemu. Sam zaś proponował Kancjonały Raumera i „St. Petersburger Evangelisches Gesangbuch“ wskazawszy dodatnie strony pierwszego i skłonność do zmian w drugim. Dodał przytém, że należałoby terazniejszy polski Kancjonał dla Zborów Ewangelicko-Augsburskich zatrzymać, powiększywszy go nowemi pieśniami i dołączeniem bardzo praktycznego dodatku znajdującego się w Kancjonale Petersburskim. Ks. G. Manitus zwrócił uwagę na to, że koniecznie nowy Kancjonał w duchu wierzącym, kościelnym zaprowadzony być winien. Past. Biedermann był zdania, aby dobre Kancjonały, które istnieją w niektórych Zborach. np. Szczeciński, zatrzymane zostały, gdyż wprowadzenie nowego, zbyt kosztowne. Superint. Generalny Ewerth postawił za konieczny warunek, aby każdy pastor w swoim Zborze starał się wzbudzić poczucie potrzeby nowego, wierzącego Kancjonału; postawił też przytém pytanie, czy zgromadzeni Członkowie zgadzają się na to, że konieczną jest potrzeba nowego Kancjonału? Pytanie to jednogłośnie potwierdzonem zostało. Past. Angerstein zalecił Bawarski luterski Kancjonał; ma on przed Petersburskim tę zaletę, że podaje pieśni w niezmienionym oryginale a przed Kancjonałem Raumera to, iż powstał na fundamencie Kancjonału Raumera z uwzględnieniem jednak nowych prac hymnologicznych.

Pastor Hilknier objaśnił, iż Warszawski Kancjonał pomimo że już 40 lat istnieje, ogólnie prawa obywatelstwa sobie jeszcze nie wyrobił, owszem istnieje obok niego wiele innych; a przyczyną główną tego jest rozmaity śpiew chóralny pojedynczych melodyj; dla tego też Zbory przed wprowadzeniem nowego Kancjonału przedewszystkiem starać się winny o lepszych organistów, a same dążyć do lepszego muzycznego wykształcenia.

Nakoniec postanowiono:

1) aby Pastorowie Dyecezzji w przeciągu tego roku przejrzeć zechcieli zaproponowane Kancjonały oraz i inne, a na przyszłym Synodzie swoje zdanie wyjawili.

2) uprosić Wysoki Konsystorz, aby ze swój strony wezwał do uczynienia tego samego do wszystkich pastorów kraju.

Drugi temat, opiewał:

„Co uczynić wypada, ażeby podnieść w Zborach naszych życie religijne?”

Superintend. Generalny wyrzekł, iż prócz zwyczajnych ku temu środków—jako to: głoszenie słowa Bożego, udzielanie Sakramentów i opieki duchownej, zasługuje na uwagę rozpowszechnianie pisemek religijnej treści. D^r Craig polecił następnie w dłuższej przemowie sprawę traktatów i upraszał członków Synodu o wskazówki, jakie mianowicie traktaty uważają za szczególnie potrzebne; postawił jednak za warunek zasadę Towarzystwa traktatowego, ażeby traktaty miały za treść ogólne chrześcijańskie prawdy a wyznaniowe różnice były pomijane.

Pastor Angerstein zapytał, czyli i sekt dotykać nie wolno i czyby Towarzystwo nie zechciało wydrukować traktatu przeciwko Baptystom. D^r Craig oświadczył, iż w komitecie Londyńskim zasiadają także Baptyści, wydrukowanie zatem podobnego traktatu na koszt Towarzystwa, jest nie możebnem.

Superint. Generalny Ewerth proponuje uprosić Pastora Otto o pośredniczenie między pojedynczymi Pastorami a P. Frohwein, który ma na składzie polskie i niemieckie traktaty, co tenże też chętnie uczynić obiecał. Nakoniec obiecał D^r Craig przesłać wszystkim Pastorom w kraju pakiety z rozmaitymi traktatami do przejrzania. Każdy z Członków Synodu zobowiązał się przyjąć traktaty na skład, dla rozprzedaży między Członków Gmin kościelnych.

Trzeci temat zapytuje: „Jak zaradzić brakowi Duchownych?”

Zarządzający Dyecezją Warszawską ks. Manitius, konstatuje brak Duchownych w kraju i uprasza aby Pastorowie starali się przez wywieranie większego moralnego wpływu na młodzież, skłonienie jej do poświęcenia się stanowi Duchownemu; podaje zarazem pocieszającą wiadomość, iż za pośrednictwem ks. Superintendenta Generalnego Rząd podwyższył stypendjum z 225 rs. na 300 rs.

Pastor Müller oświadcza, iż w Dyecezzji Kaliskiej ta sama kwestja rozbiegała była, i że uczyniono dwa wnioski: a) uprosić Wysoki Konsystorz, ażeby zezwolił z etatowego funduszu do rozporządzenia Konsystorza, znajdującego się w każdym Zborze, spożytkować 10 procent na stypendjum dla zdolnych lecz biednych uczniów gimnazjów, każde stypendjum mniej więcej po 100 rs. rocznie b) i ażeby z remanentów pensji rządowej przy wakujących Zborach, połowę sumy zużytkować na podobne stypendja. Ks. Superint. Generalny zauważył, iż uczniowie gimnazjum, otrzymując stypendjum zobowiązani być winni do studjowa-

nia teologii. Misjonarz Hartmann zwrócił uwagę na to, że pieniędźna sprawa ta załatwić się nie da, że przedewszystkiém rozważyć trzeba co jest przyczyną braku Duchownych, u nas zarówno, jak i w Niemczech, oto panujący materjalizm! Materjalizm ten usunąć i wpoić w serce młodzieży żywą wiarę, to powinno być główném zadaniem nauczycieli religii i dla tego przedewszystkiém, o takich nauczycieli postarać by się trzeba. Superint. Generalny objaśnił, iż my w właściwym znaczeniu tego słowa, nauczycieli religii przy gimnazjach nie mamy; a ks. Manitius dodał, że jakkolwiek bardzo słuszną jest uwaga misjonarza Hartmann, nie należy jednak zapominać o stronie materjalnej. Pastor Biedermann radzi, aby, prócz propozycji pastora Müllera, zarządzić kolektę w jedną z niedziel na tenże sam cel.

Nakoniec postanowiono w tej sprawie jednomyślnie: uprosić Wysok. Konsystorz: 1) o założenie stypendjów z funduszów wszystkich gmin w kraju, pozostawionych podług etatu do rozporządzenia Konsystorza o tyle, o ile wpływają w stosunku 10⁰/₀: 2) o zarządzanie kolekty na ten cel we wszystkich Zborach w jedną z niedziel.

Na tym zakończono narady pierwszego dnia po zmówieniu modlitwy przewodniczącego na Synodzie.

Dnia następnego, to jest 19 Października o 10^{ej} rano zebrali się Członkowie Synodu jako i goście w kościele, odśpiewali pieśń N^o 16 poczem Ks. Pastor D^r Otto odczytał Psalm 80 i odprawił krótkie nabożeństwo poranne, a następnie udali się wszyscy do Sali posiedzeń.

Protokół poprzedniego dnia odczytano i przyjęto. Przybył jako gość P. Frohwein, nauczyciel religii przy tutejszém Gimnazjum.

Pod rozprawy przyszedł czwarty temat: „Stosunek kościoła naszego do misji w ogóle a do misji żydowskiej w szczególności.“

Zarządzający Dyecezą Warszawską oświadcza, iż misję w ogóle należy uważać jako zadanie kościoła, chodzi tylko o to, jak ją rozpocząć.

Misjonarz Hartmann wykazał w dłuższej przemowie, że przede wszystkiém w sercach pastorów miłość dla misji żydowskiej wzbudzić być winna, i dla tego Pastorowie w modlitwie kościelnej o nią pamiętać nie powinni. Następnie upraszał, aby mogły być urządzone w każdym kościele raz na miesiąc lub przynajmniej co dwa miesiące nabożeństwa misyjne, w których przedewszystkiém starać by się trzeba o wzbudzenie w Zborach interesu dla misji i skłonienie ich do serdecznej modlitwy za misją. Dalej wykazuje mówca, iż nie jest zadaniem misjonarzy, uczynić jak najwięcej prozelitów, lecz spełnienie rozkazu Chrystusa: aby wychodzić na wszystkie świat i nauczać wszystkie narody a zatem i żydom opowiadać ewangelję; ażeby tedy ich się otworzył i poznali Mesjasza, a tak obietnica Boska się spełniła, że zbawienie z Żydów ma przejść i na inne narody. Praca ta na polu misji wielk

ma przyszłość. Nienawiść ku chrześcijanom między żydami po części już znikła, a gdyby miłość samarytańska z naszej strony więcej była praktykowana, z pewnością by nowe błogosławieństwo na wszystkie narody się wylało. Nakoniec upraszał mówca Pastorów o ich współdziałanie; przede wszystkim, o pozwolenie mu mówienia przy sposobności kazań misyjnych w ich kościołach; Konsystorz udzielił mu już na to pozwolenie, za co składa podziękowanie.

Senjor Hartmann upraszał następnie Członków Synodu, ażeby prócz tego pozwolili synowi jego mówić osobne kazania dla żydów w kościołach lub szkołach. Nakoniec zwrócił uwagę na to, że jak w innych krajach, tak i u nas, z pomocą Bożą, przez pracę misji brak duchownych się zmniejszył.

Pastor Biedermann wyjawiał życzenie, abyśmy osiąść mogli krótki rys stanu teraźniejszego misji żydowskiej i prosił także o wskazanie czasopism traktujących o misji żydowskiej. Polecano szczególnie pisma De la Ro, Delitzscha: „Saat auf Hoffnung“ i Werdauskie wiadomości Misyjne.

Pastor Angerstein objawił, że obaj pastrowie Hartmann tematu przedstawionego nie wyczerpali, chodzi bowiem o stosunek kościoła do misji w ogóle; i tego zapominać nie możemy, gdyż żydów na całym świecie jest tylko 5—7 milionów, pogan zaś do 700 milionów. Kościół nasz uważa misję ogólną za swoje zadanie i opowiada dla tego ewangeliją żydom, poganom i machometanom; trzeba zatem zwrócić uwagę na całą misję w ogóle. W tym celu trzeba by a). wspominać misję w niedzielnej modlitwie kościelnej jak to czyni n. p. Pastor Otto b). urządzać nabożeństw misyjnych z uwzględnieniem miejscowych stosunków c). święto Epifanii obchodzić w całym kraju jako ogólne święto misyjne d). prócz zwyczajnych kolekt na misję po nabożeństwach misyjnych, zarządzić ogólną kolektę w całym kraju dla luterskich zakładów misyjnych, pogańskich zarówno jak i żydowskich. Co do ostatniego punktu trzeba by się zwrócić o pozwolenie do Wysokiego Konsystorza.

Ponieważ zaś, mówił dalej, pastor Angerstein, stanowimy w kraju kościół luterski, powinniśmy przede wszystkim mieć pewność, że misjonarze żydowscy i Komitet londyński przyjazne dla nas mają usposobienie; wtedy dopiero z dobrą sumieniem możemy wspólnie działać z misjonarzami i gdzie wypada, odstępować im kazalnice. O objaśnienie w tym względzie upraszał b. Pastora Hartmanna.

W odpowiedzi swój misjonarz Hartmann rozróżnia swoje osobiste stanowisko, które jest czysto luterskim, od stanowiska Komitetu Londyńskiego, które pragnie opowiadać żydom li tylko Chrystusa ukrzyżowanego i dlatego też wysyła misjonarzy tak luterskich, jakoteż reformowanych i anglikańskich. Jeżeli zaś Towarzystwo od wszystkich misjonarzy żąda podpisania 39 artykułów anglikańskiego kościoła, to czyni to nie z opozycji przeciwko naszemu kościołowi, lecz głównie przeciwko anglikańskiemu rytualizmowi. Co do siebie, oświadcza, mówca, iż zawsze wszy-

stkich mających być ochrzczonymi prozelitów do luterskiego przyprowadzi Kościoła.

Pastor Biedermann oświadcza, że gdzie chodzi o zjednanie dusz dla Chrystusa, tam względ na konfesję usuniętym być winien, na co pastor Angerstein odpowiedział, iż dzisiaj nie tworzymy ogólnego kościoła chrześcijańskiego, lecz podzielony na pojedyncze wyznania, każdy zatem mający być ochrzczony, w jednym z tych wyznań nauczany być musi.

Pastor Otto dodaje, że różnice Konfesyjne dopiero występują na jaw przy nauce o Komunii Ś-jej, i dla tego byłoby do życzenia, aby misjonarze żydowscy, których zadaniem jest jednać dusze dla Chrystusa prozelitów po chrzcie Ś-ym oddawali jednemu z Pastorów do nauki konfirmacyjnej. Ks. Superint. Generalny i Past. Hartmann junr. zwracają jednak uwagę na to, że żyd przygotowany do Chrztu już dostatecznie obznajmiony jest z nauką o Komunii Ś-jej, i dla tego też w praktyce, po Chrzcie zaraz, prozelita do komunii Ś-jej przystępuje.

Pastor Biedermann zapytuje, kto pośredniczyć będzie w przesyłce zebranych pieniędzy do pojedynczych zakładów misyjnych, co by misji naszej w kraju nadało charakter jednolity. Ogólnie jednak byli wszyscy tego zdania, ażeby tymczasowo przynajmniej, każdy pastor przysyłał zebrane przez siebie pieniądze wprost do zakładów misyjnych.

Pastor Behrens zakomunikował, iż kilku pastorów postanowiło w trzy główne święta zamiast liturgicznych nabożeństw popołudniowych, zaprowadzić nabożeństwa misyjne.

W końcu zgodzono się na to, aby włączyć do modlitwy kościelnej prośbę przyczynną za misją, i postanowiono: uprosić Wysoki Konsystorz o zezwolenie zbierania, prócz zwyczajnych kolekt misyjnych, ogólnej kolekty w całym kraju w święto Epifanii dla misji żydowskiej i pogańskiej.

Ostatni temat dotyczył:

„Zachowania się Pastorów w kwestji szkolnej.“

Zarządzający Dyecezą Warszawską Ks. Manitus oświadczył, że jego zdaniem, kościół bez szkoły istnieć nie może, a że my ze strony władzy szkolnej coraz więcej zostajemy ścieśniani i jedna własność kościelna po drugiej zabieraną nam zostaje; przeto, przedewszystkiém trzeba się zastanowić, jak się względem tej kwestji postawić mamy, i czyby się może nie dało otrzymać szkoły religijnej. Pastor Müller zwrócił uwagę, że, na zasadzie prawa o ogólnej powinności wojskowej, dodatek do § 63 kat. 4 f, kantorowie przy ewangelickich szkołach religijnych zwolnieni są od czynnej służby wojskowej. Z tego przedewszystkiém wnioskować należy, że podobne szkoły istnieć mogą jako szkoły zależne jedynie od Konsystorza. W szkołach tych powinna być tylko wykładana nauka religji w celu przygotowania do konfirmacji, nawet bez nauki czytania. To ostatnie, Członkowie uważali za niemożliwe, postanowili jednak upraszać wysoki Konsystorz, po ścisłym rozpatrzeniu tej kwestji i przedstawić smutne położenie naszego Kościoła Ministerstwu spraw wewnętrznych

z prośbą o zezwolenie zakładania u nas szkół religijnych lub kościelnych. Pastor Gundlach wskazał na kilku przykładach ze swęj gminy, jak subiektywnie dyrektorowie w kwestji szkolnej postępują, z czego się pokazuje że w tym względie ogólnego prawa zupełnie niema i dlatego przede wszystkim trzebaby otrzymać jasne pojęcie o stanowisku i prawach pastora względem szkoły. Na tém zakończono dyskusję nad tym ostatnim punktem Synodu.

Zarządzający Dyecezzą Warszawską uprasza członków Synodu o naniezanie miejsca i czasu przyszłorocznego Synodu, i o postawienie tematów na piśmienne rozprawy.

Postanowiono zebrać się na Synod w drugiej połowie października w roku przyszłym w Warszawie. Jako temata zaproponowano, prócz kwestji kancjonałów i szkolnej, dwa piśmienne referaty 1) Pastor Angerstein proponował temat: „o podawaniu sobie samemu Komunii Ś-ciej przez Duchownych“ i 2) Pastor Behrens: „o opiece nad biednymi“. Członkowie Synodu zgodzili się na te temata i wybrali na referentów obydwóch wnioskodawców, co ci też, chętnie przyjęli.

Następnie postanowiono, ażeby referaty piśmienne kończyły się tezami, i tezy te na kilka tygodni przed rozpoczęciem Synodu w „Zwiazstwie Ewangelicznym“ ogłoszone zostały. Nakoniec zgodzono się prócz trzech głosów przeciwnych w tém, ażeby po nabożeństwie synodalnem Komunią Śta nietylko pastorom, lecz i członkom zboru, którzyby do stołu Pańskiego przystąpić chcieli, udzielaną była. Prośbie o wydrukowanie kazania synodalnego, ks. Superintendent Generalny odmówił. Pastor Behrens następnie wyraził podziękowanie prezydującemu za przewodniczenie w obradach Synodu; poczem tenże modlitwą i błogosławieństwem Synod zamknął.

Protokół drugiego dnia odczytano i przyjęto, następnie cały protokół podpisano.

ROK 1875

(Dalszy ciąg.)

Na półwyspie Skandynawskim i w Danji rok ubiegły nie pozostawił zbyt widocznych i niszczących śladów. Kościół Luterski szwedzki, oparty na episkopaliźmie, jest zachowawczym. Liberalizm nowoczesny i tu podkopuje wprawdzie odwieczne posady kościoła Chrystusowego, lecz lud Skandynawski żyjąc na łonie nie zbyt hojnej natury, patrzy na rzeczy trzeźwo, chociaż w gruncie duszy jest poetycznym. Zagony nowo-protestanckie więćej znajdują pola w Danji, a to z powodów socjalno-politycznych, gdyż Internacjonal dosyć silnie szerzy się w Danji i wybitną jest tam już z czasów Grudviga dążność do wytworzenia koś-

cioła ludowo-narodowego. Literatura kościelna i szkoły ludowe rozwijają się w obu krajach; liczba do Komunii świętej przystępujących znaczna a kościoły prawie zawsze napełnione słuchaczami: są to wszystko pocieszające znaki.

W królestwie Wielkiej-Brytanji, propaganda Rzymsko-katolicka panuje niezmordowanie, lecz zwycięstwa odnosi tylko między duchowieństwem i wśród arystokracji. Stan średni i rolnicy, trzymają się odpornie. W Irlandji, — rozwija się ewangelizacja powoli wprowadzie ale zawsze jednak rozwija. Dążenia nieprzyjazne kościołowi episkopalnemu, jako uprzywilejowanemu, ucichły nieco, bo wielu zaczyna się domyślać, iż zysk z takiej zmiany byłby tylko po stronie Rzymskich katolików. Jasną stroną religijnego i prawdziwie ewangelicznego życia Anglików, stanowią Towarzystwa misyjne, biblijne i traktatowe. Gorliwość i ofiarność w tym kierunku nie zmniejszyła się, a jak wielką jest ta gorliwość, niech posłuży jako dowód fakt, że samo Towarzystwo traktatowe (Religions Tract Society) istniejące od r. 1798 puściło w świat kilka milionów traktatów we wszystkich prawie żyjących językach, wydawanych a rozwijających działalność swoją także w Polsce i Rosji. Nakładem tego Towarzystwa wyszły w języku polskim moralne i czysto chrześcijańskie pisemka, jak: Kto to jest Chrystus?, — Rozmowa z dziećmi, — Uczony szewc.

Rzeczpospolita Francuzka nie zmieniła dotąd swego stanowiska w obec protestantów; rząd, zachowuje się bezstronnie a teraźniejszy minister oświecenia jest ewangelikiem. W kościele reformowanym trwa niestety dotąd walka nowo-protestantów czyli tak zwanych liberalnych przeciw wyznaniu wiary nazywającem się Apostolskiem i niektóre konsystorze nie chcą się poddać uchwale większości Synodu, ten albowiem trzymając się ściśle symbolów kalwińskiego kościoła francuzkiego nie zatwierdza w urzędzie pastorów, którzy nie przyjmują Apostolskiego wyznania wiary. Była chwila, iż zdawało się że liberalni zwyciężą. Pastor Viguié prezes liberalnego Konsystorza w Nimes, udał się z prośbą do Ministra wyznań i osobiście przedstawił mu smutne położenie zborów, których pastory nie są zatwierdzeni. Minister przyrzekł zadość uczynić żądaniu i prowizorycznie zatwierdzać opornych; lecz, widocznie po zniesieniu się z członkami Synodu, przyrzeczenie cofnął; i inaczej być nie mogło, byłoby to albowiem czynnem mieszaniem się państwa w czysto wewnętrzne i żywotne sprawy kościoła. Równie dotkliwą porażkę ponieśli liberalni kalwini francuzcy przez wystąpienie z ich społeczności bardzo zdolnego stronnika D^{ra} Edwarda Sayous. Na Synodzie należał on do tak zwanego stronnictwa lewicy, lecz, w broszurce zatytułowanej: „Urządzenia Synodalne i sumienie protestanckie“ oświadcza, iż dążenia przeciwników uchwał synodu, są niebez-

pieczne dla kościoła kalwińskiego francuzkiego i dla tego wraca sam do ortodoksji i radzi to samo dawnym przyjaciółom swoim. W kościele Luterskim panuje zgoda i gorliwość wiary, nawet spory między zborem niemieckim francuzkim w Paryżu rozognione narodowościowymi niechęciami, przycichają powoli. Przekonano się, iż tak Elzaszczycy jak Niemcy, przebywający w Paryżu, już w pierwszym pokoleniu zfrancuziają się i zbór niemiecki istnieje tylko napływem nowo-przybywających, dlatego też główne starania zwracać muszą przyjaciele kościoła luterskiego na tych to przybywających udzielając im pomocy kościelnej i szkolnej. W kościele Luterskim Billiettes przywrócono dawny, to jest przed wojną istniejący porządek nabożeństw i regularnie co niedziela, opowiadane jest słowo Boże w języku francuzkim i niemieckim. Biblijne towarzystwo francuzkie i misyjne rozwija się w wielkiem błogosławieństwie a kolportowanie, to jest rozprzedaż i rozdawanie Pisma świętego wśród katolików, nawet w południowej Francji, wzmagają się. Jest to nader pocieszający znak, świadczy albowiem, że słowo Boże znajduje drogę do serc a szczęście prawdziwe ludów, leży jedynie w zwrocie do źródła życia, do świętego słowa wiekuistej prawdy.

W Belgji i Holandji, nic się nie zmieniło. W tej ostatniej, nawet wśród wierzących dotąd Menonitów szerzy się nowoczesne niedowiarstwo. Jeden z najzdolniejszych mówców tej sekty dr. Vries, wypowiada w swoich przemówieniach jawnie teorię Darwina. Dziwić się temu nie można, zasiew złego, tak samo jak ziarno prawdy Bożej, długo nieraz leży w roli sere ludzkich zanim poczną kiełkować. Holandja już od czasów reformacji była ojczyzną licznych sekt i sekciarzy a Socynianizm krzewił się tu potężnie; — z socynianizmu i racjonalizmu prowadzi prosta droga do materjałizmu, a z tego, do najpospolitszego niedowiarstwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Konfesja

czyli wyznanie wiary Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

(Dalszy ciąg).

Wykazawszy co to jest kościół, Konfesja przechodzi do Sakramentów. W Artykule 9, o Chrzcie świętym, czytamy: „O chrzcie uczą, że potrzebny jest do zbawienia, gdyż przez chrzest, obdarza nas Bóg łaską swoją, i że dzieci powinny być chrzczone, które przez chrzest ofiarowane Bogu do łaski Jego zostają przyjęte.“

„Potępia się Anabaptystów, którzy odrzucają chrzest dziatek i twierdzą, że dzieci bez chrztu dostępują zbawienia.“

Prostymi i jasnymi słowy Konfesja wykazuje znaczenie, następstwa i zastosowanie Chrtu.

„Chrzest potrzebny jest do zbawienia.“ Króciutkie te słowa uczą, że chrzest, nie jest tylko obrządkiem, ani zwyczajem pobożnym, ale środkiem, przez który otrzymujemy w udziale zbawienie. Chrystus Pan, nie kościół, postanowił chrzest, — i że go postanowił dla wszystkich i że nie inaczej tylko przez Chrzest chce darzyć zbawieniem, świadczą o tém Jego słowa: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego“ (Mateusz 28, 19)—i— „Jeśliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wniknąć do królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest; a co się narodziło z Ducha, Duch jest“ (Jan. 3, 5, 6). Przez chrzest i w chrzcie, spływają na nas skutki śmierci i zmartwychwstania Chrystusowego, to jest: grzechów odpuszczenia, wyzwolenia od śmierci i władzy szatana, słowem, zbawienie i jego następstwo, — żywot wieczny. W chrzcie, otrzymujemy Ducha świętego i wchodzimy do królestwa Bożego, a tém samém, zostajemy odrodzeni i odnowieni przez Ducha świętego w wewnętrznym człowieku. Staje się zaś to wszystko w nas, ale nie przez nas. Bo jak Zbawiciel, nie za naszém przyczynieniem stał się Zbawicielem, ale dał Go światu Ojciec niebieski; — jak zbawienie, stało się nie przez nas ale przez Ukrzyżowanego; — tak też i następstwa zbawienia nie mogą być zdobyte ani zasłużone przez nas, ale zbawienie daje, darowująca, obdarza ním, Chrystus, w postanowionym przez Siebie Chrzcie. Chrzest, nie jest zewnętrznym znakiem chrześcijaństwa, ale środkiem widzialnym łaski, przez który udzieloném zostaje nam zbawienie i żywot wieczny.

Gdzie jest zbawienie, — zbawienie dokonane przez Chrystusa, — tam jest grzechów odpuszczenie, a tém samém, żywot i zbawienie! Grzechów odpuszczenie, żywot i zbawienie, to następstwa chrztu, jako odrodzenia i odnowienia człowieka o czém tak pisze św. Apostoł Paweł: „Nie z uczynków sprawiedliwości którebyśmy my czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, abyśmy usprawiedliwieni będąc łaską Jego, stali się dziedzicami według nadziei żywota wiecznego“ (do Tytuśa 3, 5 — 7). Duchem świętym odrodzeni i odnowieni w Chrzcie, stajemy się dziećmi Bożemi, chrześcijanami i świętými, a zarazem zostajemy uzdolnieni do owej wiary która zbawia. Wiary przyczyną, jest Duch święty! Kto ma ducha świętego, — wierzy; kto odrzuca Ducha świętego nie wierzy, jak o tém mówi Chrystus Pan powiadając: „Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; ale kto nie uwierzy, będzie potępion“ (Marek 16, 16). W chrzcie, daje nam Chrystus przyrzeczonego ciała Ducha świętego, a z nim, organ wiary. Jak widzimy dla tego, bo mamy oczy, — tak wierzymy dla tego, bo mamy Ducha świętego w sobie. Zamknawszy oczy, nie widzimy; wykłuwszy sobie oczy, chociaż mieliśmy je z natury, z własnej woli stajemy się ślepými

Zamknąwszy serce działaniom Ducha świętego w sercu tém zamieszkałego, czynimy go więźniem ciała, a ponieważ to jest Duch boży, nie można go zatrzymać w tém więzieniu, wyłamuje on się z niego chociaż serce jeszcze bije, albo w śmierci godzinę, a wtenczas następuje niewiara, której następstwem jest potępienie. Słowa Chrystusa: „kto uwierzy i ochrzczi się, zbawion będzie, ale kto nie uwierzy, będzie potępion“ — odnoszą się tylko do ochrzczonych. Nieochrzczeni, inną miarą będą mierzeni. Żydzi, dotknięci będą potępieniem dla tego, że nie słuchają Mojżesza i Proroków (Łukasz 17, 29. 31. Jan 5, 39); poganie, — że odmienili prawdę Bożą w kłamstwo i chwałą stworzenie zamiast Stwórcy (Do Rzymianów 1, 25). Słusznie więc i sprawiedliwie powiada Konfesja, — że potrzebny jest chrzest do zbawienia, gdyż przez Chrzest obdarza nas Bóg łaską swoją.“

Nakoniec powiada Konfesja: „że dzieci powinny być chrzczone.“ Chrzest więc, wedle nauki naszego kościoła, wziętj z praktyki najdawniejszj starożytnego kościoła, nietylko do ludzi dorosłych ale i do dzieci zastosowany być winien. A dlaczego? — bo jak powiada Konfesja: „dzieci przez chrzest ofiarowane Bogu, do łaski Jego zostają przyjęte“. Stroną czynną w chrzcie dzieci, są przynoszący je do chrztu; dzieci są stroną bierną, i bez przyczynienia swego, bezwiednie zostają przyjęte do łaski Boga. Że tak jest, powiada to wyraźnie Chrystus, mówiąc: „Dopuszczcie dzieciom przychodzić do mnie a nie zabraniajcie im, albowiem takich jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnijdzie do niego“ (Marek 10, 14. 15). To dopuszczenie do Chrystusa, staje się w chrzcie, i przez chrzest udziela Bóg dzieciom łaski swj, bo zlewając na nie Ducha świętego, daje im królestwo Swoje.

Konfesja, odrzuca wszelkie czeze pytania, jak na przykład: czy dziecię może otrzymać Ducha świętego, kiedy maluczkie, do chrztu przyniesione, nie myśli, nie rozumie nic, nie współdziała, — odrzuca je owém jasném orzeczeniem: że potrzebny jest do zbawienia i obdarza łaską Bożą. W chrzcie, potęgą działającą jest nie człowiek ale Bóg. Dorosły, może tój potędze stawić odpór, dziecię wyrosłszy, może od tój potęgi oderwać się, a tém samym, pierwszy i drugie zostaną potępionemi, ale jedno pozostaje nienaruszalném: że chrzest jest potrzebny do zbawienia i w nim i przez niego obdarza Bóg łaską. Bóg więc jest obdarzającym i czynnym, człowiek przyjmującym i biorącym.

Konfesja potępia Anabaptystów, — „którzy odrzucają chrzest dzieci i twierdzą, że dzieci bez chrztu dostępują zbawienia“. Anabaptyści, odrzucając chrzest dzieci, postępują wedle zasad racjonalizmu i niedowiarstwa. Zdaje im się niemożliwém, aby dzieci mogły otrzymać Ducha świętego i wierzyć, — a więc czynią działalność Ducha świętego zawisłą od usposobienia i uzdolnienia człowieka. Dowodzenia dawnych i nowoczesnych Anabaptystów niweczy przyrzeczenie Pańskie: „Wyleję Ducha mego na wszelkie ciało“ (Dzieje apost. 2, 17) — i rozkaz

Chrystusowy: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je“. Skoro Bóg Ducha swego przyrzekł wylać na wszelkie ciało i każe chrzczyć wszystkie narody, skoro pozwala dziatkom przychodzić do Siebie, jakim prawem mają być dzieci wyłączone od chrztu?

Nowoczesny Anabaptyzm, objawia się w lekceważeniu chrztu dzieci, ociąganiu się z nim, a nawet, jak się to obecnie u wielu dzieje, pomijanie go zupełnie. Objaw ten, jest następstwem niedowiarstwa a skutki jego, będą straszne.

Twierdzenie Anabaptystów, — „że dziatki i bez chrztu dostępują zbawienia“, — twierdzenie, które powtarza tysiące chrześcijan, jest grubym fałszem. Chrystus powiedział: „iż nikt nie przyjdzie do Ojca tylko przez Niego“ — a że ci, którzy są ochrzczeni, w Chrystusa się oblekli i w chrzcie dziatkami Bożemi i świętymi się stali, ci więc tylko dostępują zbawienia. Co się stanie z dziećmi rodziców chrześcijańskich, które mrą bez chrztu z winy rodziców, — i co się dzieje z dziećmi niechrześcijan, — nie możemy na to odpowiedzieć, ale to wiemy, bo o tém stoi wyraźnie napisane: że kto się ochrzczi, a nie uwierzy, będzie potępiony.

Konfesja, powiadając: „iż Chrzest potrzebny jest do zbawienia“ — słowy temi odrzuca twierdzenie tych, którzy uczą, jak kościół Rzymski, że chrzest gładzi tylko grzech pierworodny, jak i nauki tych, którzy powiadają: że chrzest, jest tylko zewnętrznym znakiem chrześcijaństwa. Jasna, czysta i z Pismem zgodna nauka kościoła Luterskiego ujawnia się w owych słowach: „Przez chrzest, obdarza nas Bóg łaską swoją“ Kto chce dostąpić łaski Bożej, musi być ochrzczone; kto będąc ochrzczone, nie wierzy w ową łaskę która nam się objawiła w Jednorodzonym a Ukrzyżowanym, — ten musi być potępiony. Pośredniej drogi niéma. Żywi tylko mogą być chrzczeni i za życia i póki żyją muszą wierzyć; — niewierzący za życia, nie mogą po śmierci doczekać się życia wiecznego, ale znajdują wieczne potępienie. Wszelkie omijania téj prawdy, — wszelkie ograniczania wyrzeczonego przez Chrystusa wyroku: że kto uwierzy a ochrzczi się zbawiony będzie, a kto nie uwierzy będzie potępiony; wszelkie wątpliwości co do zlewającego się na wszelkie ciało w chrzcie świętym Ducha świętego; wszelkie osłabiania skutków chrztu, — są to pokuszenia, które wychodząc od zwodziciela, książęcia tego świata, czy je nazwiemy anabaptyzmem, czy racjonalizmem, czy nowoprotestantyzmem, — sprowadzają to, o czem mówi Chrystus: — potępienie wieczne!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencja.

Ze Szląska-Austryjackiego, dnia 12 Listopada 1876.

Witamy Zwiastuna! Witamy go czystością serc naszych i mocą wiary naszej i świętością miłości naszej. Niech nam zwiastuje Prawdę

i Miłość; i niech pamięta, że na Szląsku są serca przechowujące starą wiarę ojców w Chrystusa i święte stare obyczaje, które zachowywać i od skazy bronić należy; niech pamięta, że serca nasze są proste i skromne — zatem prosto przemawiać do nas trzeba; niechaj pamięta że przez 9 lat był naszym, że naszym zostaje dopóki wola Boga — zatem, że nasze sprawy religijne i kościelne, zastępywać winien!...

Z kościoła byłoby dużo donieść wiadomości, lecz tą razą ograniczamy się na małej tylko wzmiance. Zbór Cieszyński przeszedł w przeciągu roku dziwną kolęj — i wielkie zmiany. Była walka smutna i bolesna, lecz w tej walce wyróżniły się charaktery, pokazało się niejedno dobre i piękne co dawniej ukrytém było. Czyste ziarno zachowa lud w swém sercu, mimo to, że w imię kultury wmawiają w nas, że to ziarno, które siała Reformacja, taki Zasadusz, Muthmann i inni, to plewy!!

Jeszcze jedno uwagi godne zapisać należy. Od 15. Listopada r. b. wychodzić będzie u nas pismo kościelne pod tytułem Ewangelik. Pismo to wedle programu założycieli nie ma służyć żadnej kościelnej ani politycznej partji, tylko pouczanie i zbudowanie ewangelickiego ludu ma być jego celem. Dość niezręczne zapowiedzenie! Chcianoby ukryć prawdziwy cel, lecz zdaje się, żeśmy bardzo dobrze odgadli gdzie to zmierza. Kto dla ludu ewangelickiego pisze, musi po jego być stronie, inaczej działa przeciw niemu; musi przedewszystkiém stać na fundamentach kościoła, który tu na ziemi nazywa się Ewangelicko-Augsburskim. Mimo to radujemy się, że wydawcy i protektorowie Ewangelika, którzy w szkole tłumią język polski i wmawiają nieledwie w ludzi, że bez niemieczyny nie można być zbawionym, jednak chcą wydawać polskie pismo, bo tym sposobem, sami ze sobą w sprzeczności stają i pokazują, że aby działać wśród ludu tutejszego, chociażby na jego szkodę a na korzyść kultury, trzeba doń przemawiać po polsku. Tak tu myślimy.

Odbyła się też w Cieszynie Konferencja okręgowa nauczycieli. Zdawało się, że się jest w centrum Niemiec! Rozprawy toczyły się tylko po niemiecku. Inspektor szkół ludowych tutejszego okręgu, w swoim sprawozdaniu inspekcyjnym, objawiając swą wolę jak postępować przy nauczaniu języka niemieckiego należy, nakazał przy wszystkich przedmiotach, wszystkich oddziałów, używać niemieckiego języka. Co z tego wyniknie na przyszłość, łatwo odgadnąć. Z takich szkół nie wyjdzie oświecony lud — lecz popadnie on w ciemnotę tylko. Przedewszystkiém pytamy: czy artykuł praw zasadniczych, zapewniający każdej narodowości w Cislajtanii jej mowę w szkole i kościele, jest tylko martwą literą?

Podług wskazówek Inspektora postępują wiernie nauczyciele. A jeżeli który chce postępować podług praw nadanych i sankcjonowanych przez Cesarza — to spotykają go niemiłe rzeczy.

W Cieszyńskiej szkole Zboru Ewangelickiego, przy zakończeniu minionego roku szkolnego odbył się examen—w języku niemieckim Modlitwa, śpiew, w pierwszej nawet klasie, wszystko było po niemiecku.

Niebyśmy przeciw temu nie mieli, żeby to były dzieci niemieckie rodziców, lecz, w wymowie, w twarzach, odbijał charakter słowiański. Po dziwniałyśmy usiłowania nauczyciela; szkoda jednak pracy jego, owocu nie będzie, bo widocznem było, iż dzieci wytresowano, iż pamięciowo powtarzały czego je wyuczono, ale o zrozumieniu, o rozwijaniu pojęć, co jest przecież głównem zadaniem szkoły, mowy być nie może. Żał nam było trudu nauczyciela, bo trud ten zabija go, jest to trud bez błogosławieństwa. Nauczyciel ten zasłużył się ludowi wydaniem „Książki do czytania”—lecz, na cóż się zda ta książka, kiedy tak tresowane dzieci nie tylko téj jego książki, ale i niemieckich rozumiéć nie będą, bo nie będą umiały myśleć! Stokroć szkoda i dzieci, i nauczyciela i Inspektora, który jest zdolnym i wysoce wykształconym pedagogiem.

Wiadomości z kościoła.

Od lat 17 istnieje w St. Petersburgu szpital Ewangelicki, utrzymywany przez tamtejszych ewangelików i mieści w sobie: sale dla chorych, przytulisko dla dzieci i zakład djakonis. Ze sprawozdania pokazuje się, że w ciągu siedemnastu lat istnienia tegoż Szpitala, znalazło w nim pomoc 4,000 chorych; schronienie 350 dzieci; budynek zabezpieczony jest na 70,000 Rs. a inwentarz oszacowany na 40,000 Rs. Tamże przed dziesięcioma laty otwarto ewangelicki zakład służących, mający na celu opiekę nad niemi. Wedle sprawozdania za rok 1875 pokazuje się, iż w przytulisku było 4 służących a w ciągu roku przyjęto 66. Otrzymało miejsca 930 służących, zgłosiło się 1212 sług. Z szczegółów tych widzieć można jak gminy ewangelickie w St. Petersburgu w różnych kierunkach praktycznych rozwijają działalność swoją.—D. 10 Października r. b. Gmina Ewangelicko-Luterska Ś-go Mikołaja w Moskwie, która istnieje od czasu Iwana groźnego, obchodziła nader uroczyście jubileusz 300 letni. Pastorem téj gminy jest ks. A. Feilner. Oprócz powyższej gminy, istnieje, Gmina kościoła Ś-go Piotra i Pawła i zbór Reformowany.—W mieście Łodzi, w Warszawskim okręgu Konsystorskim, Kollegium Kościelne i Parafianie zamyślają wybudować drugi Kościół Ewangelicko-Augsburgski. Zaprawdę, wielki czas, aby w téj tak licznej gminie rozległego fabrycznego miasta zwiększono liczbę duchownych a przez to zadość uczyniono potrzebom religijnym mieszkańców.

Wydawca, i Redaktor odpowiedzialny Dr. Ks. L. Otto.